Acta Universitatis Wratislaviensis No 3151
Język a Kultura • tom 21 • Wrocław 2009

GRAŻYNA SAWICKA
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Konwencja a tabu językowe

1. O tabu kulturowym i językowym[1]

Tabu to zjawisko o rodowodzie magicznym, będące wytworem kultury pierwotnej i, co podkreśla większość badaczy, przyjmujące formę rytuału. Według wierzeń ludów pierwotnych tabu to „zakaz dotykania pewnych przedmiotów, osób albo zwierząt lub dokonywania pewnych czynności; naruszenie tego zakazu miało powodować nieszczęście"[2]. Zakaz ów uzasadniany był dobrem członków wspólnoty, gdyż dzięki przestrzeganiu go można było uniknąć kary ze strony sił nadprzyrodzonych. „Karą za złamanie tabu może być nieurodzaj, choroba czy śmierć"[3].

Co do sfer obejmowanych przez tabu to Wojciech Burszta twierdzi, iż „pożywienie, seks i »nagość« (a właściwie stosunek doń) są zdaniem antropologów prawie we wszystkich kulturach głównymi sferami społecznymi obwarowanymi tabu, a społeczeństwa wypracowują szczegółowe zasady, nakładając szczególne warunki na czynności wiążące się z tymi właśnie aspektami życia. Z definicji niejako żaden »obcy« czy »inny« nie powinien mieć do nich dostępu. Oczywistością jest już podkreślenie, że »swoi« są zawsze lepsi od »innych«, a własne konwencje

[1] Istnieje bardzo bogata literatura dotycząca tabu, o czym wnikliwie i wyczerpująco traktuje rozdział książki Anny Dąbrowskiej *Eufemizmy współczesnego języka polskiego* zatytułowany „Tabu jako pojęcie ogólnokulturowe i językoznawcze" (Wrocław 1993, s. 14–22). Przyjmując pewne określone ujęcia tego zjawiska, w niniejszej pracy wskażę jedynie te właściwości tabu, które, jak sądzę, wiążą się z tytułowym zagadnieniem – konwencja a tabu językowe.

[2] *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. 9, Warszawa 1967, s. 6. Por. także o sankcjach w ujęciu Michała Arcta w jego przedwojennym słowniku, w którym pisał: „Tabu *austr.* Osoba, drzewo, przedmiot jako świętość nietykalna, której dotknięcie jest karane śmiercią", M. Arct, *Słownik wyrazów obcych*, wyd. VII niezmienione, zaopatrzone „wyjaśnieniami wstępnemi" przez H. Ułaszyna, Warszawa 1921, s. 259.

[3] W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1991, s. 1163.

© for this edition by CNS

kulturowe (czyli to, jak myślimy i działamy) traktują jako naturalne, oczywiste i jedynie słuszne”[4].

Do czynności zabezpieczania się przed „innymi” zostało włączone na przykład tabu związane ze spożywaniem krwi, „rozpowszechnione po całym świecie od Indian amerykańskich poprzez Żydów i Arabów do Papuasów i, być może, związane jest właśnie z obawą wprowadzenia do naszego ciała czegoś, co stanowi istotę jakichś obcych stworzeń”[5].

Tabu mogą stanowić także miejsca, np. cmentarze, na które zabrania się w pewnych okresach wstępu, chyba że w kondukcie pogrzebowym.

Dzisiejsze rozumienie tabu nawiązuje do swego etymologicznego źródła, którego znaczenie wywodzi się z języka Polinezyjczyków z Wysp Przyjacielskich (Tonga, gdzie James Cook w 1771 roku odkrył tę instytucję) – *tapu* ‘święty, przeklęty’. Władysław Kopaliński zwraca uwagę na fakt, że dla Europejczyków rozróżnienie tych dwóch, pozornie wykluczających się, znaczeń tabu jest zasadnicze, gdy tymczasem dla Polinezyjczyków pozostaje zupełnie nieuchwytne[6]. Tabu zatem „oznacza zakaz podejmowania pewnych czynności wobec obiektów czy stanów rzeczy, co do których istnieje przekonanie o ich sakralności lub nieczystości; złamanie tabu prowadzi do »skażenia« osoby, przez co zostaje ona narażona na sankcje o charakterze światopoglądowym i społecznym oraz sama staje się niebezpieczna dla otoczenia”[7].

Zakaz dotyczył przede wszystkim kontaktowania się z tego rodzaju obiektami objętymi tabu. Nie można było więc ich dotykać, tym bardziej używać, nie można było także wymawiać słów (czyli przenośnie: dotykać słowem), które symbolizowały te obiekty tabu. Zabraniało ono przykładowo dotykania przedmiotów otaczanych czcią, takich jak choćby totemy, czy też dotknięcia osoby króla bądź kapłana, a także odzywania się do nich[8].

Być może z tego zakazu dotykania słowem powstało tabu językowe. Myśl tę rozwinę w dalszej części pracy.

Oprócz tabu magicznego istnieje także tabu o charakterze religijnym. Wspomina o nim W. Kopaliński, przywołując łacińskie pojęcie *sacer*, używane przez starożytnych Rzymian, które miało identyczne znaczenie (dychotomiczne) jak polinezyjskie *tapu*, a różniło się od niego głównie tym, że – jak twierdzi autor – w większym stopniu łączyło się z religią, w mniejszym zaś z magią[9].

---

[4] W.J. Burszta, *Antropologia kultury*, Poznań 1998, s. 15.

[5] Omówienie i cytat: *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, s. 6.

[6] Por. W. Kopaliński, *op. cit*.

[7] *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, pod red. Z. Staszczak, Warszawa 1987, s. 344 (hasło autorstwa M. Buchowskiego).

[8] Por. o tym: W. Kopaliński, *op. cit*.

[9] *Ibidem.*

© for this edition by CNS

Wedle badań biblistów również judaizm jako religia zinstytucjonalizowana znał wiele form tabu, tzn. porządków, których przestrzeganie nie było przez nikogo kwestionowane. O ich respektowanie dbała władza kapłańska, która dostrzegała w nich również podporę dla swej zsakralizowanej religijności. Wiara w żywego Boga przekształciła się w religię przykazań i nakazów. Do tabu należała więc władza duchowna, której autorytet trzeba było uznawać bezkrytycznie. Tabu obejmowało też obcowanie z poganami czy trędowatymi[10].

Przełamywanie tabu zdarzało się więc rzadko, gdyż świadomość wielkiej kary była wystarczająco mocnym argumentem, aby tego nie czynić. Zdarzały się jednak takie wypadki, których kreatorami były wielkie osobowości. Chcę tu powiedzieć o zjawisku „znoszenia tabu" na przykładzie działań Chrystusa. Niezależnie bowiem od procesu desakralizacji, który można śledzić w *Starym i Nowym Testamencie*, wskazuje się też na próby zniesienia tabu. Posługując się przykładami z Ewangelii, należy stwierdzić, że Jezus wielokrotnie dokonywał przełamania tabu. Na przykład: „1) Jezus, używając najbardziej ostrych sformułowań (Mt 23,2–36), zwrócił się przeciwko władzy duchownej, której autorytet należało uznawać bezkrytycznie, i w radykalny sposób zakwestionował jej działalność. 2) Jezus według Mateusza zwrócił się przeciwko tabu Boga, związanego ze ścisłym monoteizmem, wzywając ludzi, by byli tak doskonali, jak Ojciec niebieski, odpuszczając grzechy i czyniąc się równym Bogu (por. J 5,18). 3) Jezus wystąpił przeciwko tabu Prawa Mojżeszowego i przepisów kapłańskich, oczyszczając trędowatego (Mt 8,3), obcując z poganami (Mt 8,5nn.), goszcząc u grzeszników i celników (Mt 9,10nn.), nie przestrzegając przykazania szabatu (Mt 12,2nn.) i postu (Mt 9,14nn.) ani przepisów dotyczących zachowania czystości kultowej. 4) Jezus wystąpił przeciwko tabu religijnych zwyczajów, dokonując »oczyszczenia świątyni« (Mt 21,12nn.), przeciwko tabu czci Abrahama, porównując z nim siebie. – Żydów oburzało to obalanie tabu, które Jezus podjął w imię swojego nowego związku z Bogiem i które jest zadaniem do spełnienia w każdym czasie"[11].

W jednej z pierwszych prac w polskiej literaturze poświęconej tabu językowemu, autorstwa Zenona Leszczyńskiego, został przyjęty pogląd Jana Rozwadowskiego (z początku lat dwudziestych XX stulecia), że tabu j ę z y k o w e jest także zjawiskiem kulturowym, mającym jednak inną przyczynę niż tabu kulturowe – „często za podstawowy warunek powstania tabu uważać można utożsamienie wyrazu z oznaczaną przezeń rzeczą czy osobą"[12].

Anna Dąbrowska również twierdzi, że „tabu j ę z y k o w e, podobnie jak tabu w ogóle, wiąże się z zakazem, konkretnie – zakazem wymawiania pewnych wyra-

[10] Por. o tym w: *Praktyczny słownik biblijny*, pod red. A. Grabnera-Haidera, przeł. i oprac. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1995, s. 1498.

[11] Por. o tym: *ibidem*, s. 1498.

[12] J. Rozwadowski, *O dwuczłonowości wyrazów*, Kraków 1921, s. 99; cyt. za: Z. Leszczyński, *Szkice o tabu językowym*, Lublin 1988, s. 14.

© for this edition by CNS

zów"[13], przyjmując (za B. Walczakiem), że za tabu uważa się: „społecznie usankcjonowany zakaz wypowiadania pewnych wyrazów"[14].

Autorka przytacza też stanowisko Z. Leszczyńskiego: „skoro na dany wyraz lub wyrażenie nałożone jest tabu, zjawisko, które on nazywa, może być zbywane milczeniem (»tabu w planie treści« według terminologii Leszczyńskiego) albo w miejsce wyrazu-tabu pojawia się określenie zastępcze, niebędące inkryminowaną nazwą wprost (Leszczyński nazywa to »tabu w planie wyrażania«) – takim określeniem zastępczym, pozbawionym negatywnych konotacji *verbum proprium*, jest eufemizm". Inaczej rzecz ujmując – eufemizm jest odpowiedzią języka na zakaz wypowiadania pewnych wyrazów"[15].

Anna Dąbrowska omawia także pogląd Elisabeth Danninger (1982) zakładający, że eufemizmy można uznać za tabu językowe[16], które działa w odniesieniu do sfery świeckiej, tabu – archaiczne, pierwotne – jest zarezerwowane jedynie dla zjawisk dotyczących sfery religijnej i kultowej. E. Danninger przyjmuje takie rozróżnienie tabu i eufemizmów, ponieważ jej zdaniem „nie da się ostro rozgraniczyć pojęć oraz zakresów tabu i eufemizmu"[17].

Sądzę jednak, że pojęciem tabu językowego należy objąć szerszy nieco obszar niż tylko ten wyznaczany eufemizmami. Zgadzam się bowiem z cytowanym tu wcześniej poglądem Zenona Leszczyńskiego, iż eufemizmy stanowią „tabu w planie wyrażania", natomiast „tabu w planie treści", jak pisze autor, może być zbywane milczeniem.

Proponuję w związku z tym uznać, że tabu językowe jest uwarunkowanym kulturowo zakazem używania określonego słowa lub zakazem mówienia „w ogóle" o czymś – zjawisku, postaci, przedmiocie itp. Tabu językowe rozumiem więc szerzej jako zachowanie o charakterze językowym, które przyjmuje różne formy.

---

[13] A. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 21.

[14] B. Walczak, *Magia językowa wczoraj i dziś*, [w:] *Język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna*, pod red. H. Zgółkowej, Poznań 1988, s. 62 (?); cyt. za: A. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 21.

A. Dąbrowska twierdzi także, że „w wielu wypadkach słowniki terminologii językowej nie podają odrębnego hasła tabu, lecz wyraz-tabu (Tabuwort). Językoznawcze definicje wyrazu-tabu podkreślają konieczność jego omijania, czasem podając powód takiej konieczności. Mogą to być zastrzeżenia związane z wierzeniami religijnymi lub przesądami [...], religią, przesądami, polityką i seksem [...], sferą intymną, religijną lub inną życiowo ważną [...], czymś groźnym dla człowieka [...] czy też działaniem cenzury, A. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 21.

[15] *Ibidem*.

[16] Przykładowo w rozdziale „Przyczyny pojawiania się tabu językowego" pojawiają się wielokrotnie stwierdzenia, w których pojęcie tabu językowego utożsamiane jest przez autorkę z pojęciem eufemizmu; np. w zdaniu: „Zdaję sobie sprawę z tego, że w wielu wypadkach różnymi aspektami omawianego zjawiska [tabu – dop. G.S.] zająć się powinny inne dziedziny nauki. Spróbuję jednak wskazać pewne przyczyny powodujące pojawienie się eufemizmów w języku", *ibidem*, s. 24.

[17] *Ibidem*, s. 25.

© for this edition by CNS

2. O konwencji (i o tabu)

Rolę konwencji w systemie / systemach zawierających tabu (językowe) rozpatruję jako konwencję w działaniu dotyczącą, jak twierdzi Izydora Dąmbska, dyscyplin praktycznych; tabu jest bowiem dyscypliną podlegającą regułom konwencjonalizmu praktycznego.

Stąd przyjmuję również (za Dąmbską), że konwencja jest określonym obowiązującym kanonem postępowań dotyczącym pewnego sposobu bycia (i działania)[18]; tabu jest bowiem bez wątpienia taką dziedziną działania, dlatego będzie mnie interesować typ konwencjonalizmu normatywnego[19]. W ramach tak rozumianego konwencjonalizmu uznałam, że do najistotniejszych cech konwencji na pewno należy jej ponadkodowy charakter, co znaczy, że obejmuje ona różne kody i (pod)systemy, będąc w stosunku do nich zbiorem norm i elementów wartościujących.

Za Johnem Lyonsem przyjmuję natomiast, że konwencja jest rezultatem zwyczaju i tradycji, to znaczy milczącej zgody czy umowy społecznej, kontraktu, który może być zerwany, ponieważ został zawarty przez ludzi[20]. Sądzę w związku z tym poglądem, że zjawisko tabu i obowiązujące daną społeczność zasady jego przestrzegania (również omijania) są rodzajem milczącej zgody czy umowy społecznej zawartej przez członków danej wspólnoty.

Istotną cechą konwencji, podkreślaną z kolei przez Macieja Grochowskiego, jest jej relacyjny charakter; zgadzam się tu z autorem, że „mówienie o istnieniu konwencji to zawsze mówienie co najmniej o dwóch klasach wielkości, których koegzystencja jest konieczna: nie ma zależności między klasami stanów rzeczy bez zbiorowości ludzkiej konstytuującej swój określony świat (dziedzinę odniesienia). Między zbiorowościami a konwencjami istnieje związek dwustronny: zbiorowości tworzą konwencje, konwencje są podstawą do wyróżniania zbiorowości”[21]. Znaczy to tyle, że każda wspólnota tworzy swoje (może raczej: swoiste) konwencje (umowy dotyczące wytwarzanych przez siebie systemów semiotycznych), a specyfika tych konwencji wyznacza paradygmaty tej konkretnej kultury, a przecież w obszarach podlegających tabuizacji ujawniają się najwyraźniej różnice kulturowe.

Grochowski mówi także, że konwencje dotyczą nie tylko zbiorowości, w ramach której obowiązują, ale także dziedziny, w jakiej dana zbiorowość określoną konwencję przyjmuje. Uważa on, że dziedziną taką może być na przykład każdy system znaków, w tym również każdy język naturalny. Sądzę, że tabu

[18] Por. o tym: I. Dąmbska, *O konwencjach i konwencjonalizmie*, Warszawa 1975, s. 6.

[19] Por. o typach konwencjonalizmu: *ibidem*, s. 7.

[20] Zob. o tym: J. Lyons, *Wstęp do językoznawstwa*, przeł. K. Bogacki, Warszawa 1975, s. 12.

[21] M. Grochowski, *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażeń językowych*, Warszawa 1993, s. 24.

© for this edition by CNS

stanowi taką dziedzinę, której dotyczy określony, wypracowany przez daną społeczność, system znaków, regulowany przez określone konwencje[22].

Konwencja rozumiana jako rodzaj umowy o charakterze apriorycznym, niepisanym i obowiązującym[23], współzależna od dwóch wielkości – wskazanych przez M. Grochowskiego – zbiorowości i dziedzin odniesienia reguluje zarówno wszelkie systemy semiotyczne, jak i ich podobszary przejawiające się w różnych typach zachowań znaczących, również językowych.

Tabu jest zjawiskiem społecznym, którego konwencja także dotyczy, wytworzyło ono bowiem określone sposoby (typy) zachowań, które podlegały i nadal podlegają konwencjonalizacji. Nasuwa się w związku z tym pytanie o sposób uporządkowania tego obszaru kulturowego, wyznaczanego przez tabu, poprzez wskazanie reguł i właściwości konwencji nim rządzących.

W następnym rozdziale przedstawię tabu w kontekście przynależnych mu dziedzin kultury oraz określę typy zachowań społecznych, którym one podlegają.

3. Tabu a (właściwe mu) dziedziny kultury

Tabu należy do obszaru kulturowego, którego granice były wyznaczane przez magię[24]. Należy podkreślić, że „myślenie magiczne występuje nie tylko u ludów prymitywnych, pojawia się bowiem również na wyższych piętrach kultury – na przykład w postaci przesądów (talizmany, amulety itp.) bądź w filozofii (np. w kabale lub w myśli Renesansu, u Paracelsusa i Böhmego)"[25]. Tabu takie jest wynikiem przyjęcia przez członków wspólnoty światopoglądu magicznego.

---

[22] Por. o tym dalej, s. 17–18; *ibidem*, s. 18. W wypowiedzi tej nawiązuję do koncepcji sformułowanej w mojej pracy, dotyczącej wskazanej przez M. Grochowskiego relacji między konwencją a innymi wielkościami – zbiorowością i dziedziną odniesienia; piszę o tym w rozdziale: II.3. „Konwencja wobec innych wielkości", por. o tym: G. Sawicka, *Język a konwencja*, Bydgoszcz 2006, s. 78–88.

[23] Zob. o tym rozdział: II.1. „Świat konwencji", G. Sawicka, *op. cit*, s. 63–64.

[24] Według Piotra Kowalskiego „Magia jest zespołem praktyk i technik opierających się na specyficznym światopoglądzie, których celem jest spowodowanie pożądanych zmian w otaczającym świecie. Działania te charakteryzują się wysokim stopniem zrytualizowania, wynikającym z potrzeby wsparcia ich przez moce pochodzące z Innego Świata. Polega to na przywołaniu mocy nadnaturalnych, na precyzyjnym powtórzeniu gestów pozwalających odtworzyć mityczny porządek świata. Stąd naruszenie konkretnego rytuału, błąd w wygłaszanej formule, muszą doprowadzić do pojawienia się skutków, które są efektem odmiennej formuły rytualnej, a to może stać się powodem nieszczęścia lub śmierci", P. Kowalski, hasło *Magia*, [w:] *idem*, *Leksykon. Znaki świata*, Warszawa 1998, s. 295.

[25] Por. hasło *Magia*, [w:] E.R. Buchhammer, *Mały leksykon przesądów. O czarnym kocie, trzynastce i wampirach. Krótki kurs zabobonu, magii i hermetyki*, przeł. M. Struczyński, Warszawa 1994, s. 102–104; tu cyt. s. 103.

© for this edition by CNS

Obszar działania tabu jest także wyznaczany przez religię[26]. Tu z kolei w grę wchodzi światopogląd mistyczny. Według Kurta Arama istnieje jeszcze trzeci typ światopoglądu, właściwy racjonalistom – światopogląd mechaniczny[27]. Ten typ jednak, jak można by sądzić, nie mieści w sobie obiektów objętych tabu.

Warto uświadomić sobie także – w kontekście tych dwu rodzajów tabu – iż niezmiernie trudne jest odróżnienie religii od magii. Józef Keller wyraża pogląd, że „nawet we współczesnych rozwiniętych religiach, nie mówiąc o dawnych i prymitywnych, spełnia się niemało czynności o charakterze magicznym – wystarczy wspomnieć o sakramentach w katolicyzmie. Mamy też nieraz do czynienia z »walką z Bogiem« jako wyrazem postawy modlitewnej, a to jest element typowo magiczny. [...] Różnica bowiem pomiędzy magią i religią polega przede wszystkim na tym, że chociaż w magii występuje ten sam przedmiot co w religii [siły nadprzyrodzone, *sacrum* – dop. G.S.], to stosunek do tego przedmiotu jest odmienny: magia stara się nad nim zapanować, a religia wyraża względem niego uległość i poddanie. [...] Magia za pomocą niewłaściwych środków stara się podporządkować sobie nie tylko siły przyrody, ale i moce nadnaturalne, religia zaś właściwymi sobie środkami stara się te moce nastawić przychylnie względem ludzi, a ludzi usposobić względem nich poddańczo i ulegle"[28].

Omówienie różnic między magią a religią miało za zadanie ukazać, jak bardzo mieszany charakter może mieć wskutek owego zróżnicowania tabu. Autor przytoczonych uwag twierdzi, że tabu jest właściwością religii prymitywnych, a jego rola polega na utrzymywaniu dystansu pomiędzy człowiekiem (społecznością) a na przykład mocami nadprzyrodzonymi, na odpychaniu ich, a przez to na ochronie obiektów objętych tabu[29]. Tym samym przyjmuje, że w religiach rozwiniętych nie ma obiektów tabuizowanych, co chyba nie przystaje do rzeczywistości.

We współczesnych kulturach (zwłaszcza w tzw. rozwiniętych) funkcjonuje także pojęcie tabu, którego znaczenie ma inny charakter, pozbawiony owej (magicznej czy też religijnej) tajemniczości. Znaczenie to powstało w drodze metaforyzacji, przez wykrycie elementu wspólnego (semu podobieństwa)[30].

---

[26] Józef Keller twierdzi, że zdefiniowanie religii (jako pojęcia o zasięgu globalnym) jest niezmiernie trudne, jednak sądzi on, że słuszne będzie ustalenie elementu wspólnego wszystkim jej odmianom. Pisze: „obserwacja rozmaitych religii od strony historycznej wykazuje, że elementem właściwym i wspólnym wszystkim religiom jest stosunek do *sacrum* (tego, co święte). Oznacza ono wartość typowo religijną, niedającą się zdefiniować, uznawaną za najwyższą, decydującą o ludzkim losie". Takie ujęcie zdaniem autora dowodzi, że jedna i ta sama wartość uzyskuje w każdej religii swoistą treść i w czym innym jest ucieleśniona, dlatego może być wyznacznikiem religii jako dziedziny kultury. Omawiam na podstawie: J. Keller, *Religia*, [w:] *Zarys dziejów religii*, pod red. J. Kellera, Warszawa 1986, s. 5–30; tu cyt. s. 6.

[27] Zob. P. Kowalski, *op. cit.*, s. 103.

[28] Pogląd odnotowany w: J. Keller, *op. cit.*, s. 6–7, tu cyt. s. 7.

[29] Por. o tym: *ibidem*, s. 6.

[30] O metaforyzacji i innych technikach nominacyjnych pisałam w książce: G. Sawicka, *Nominacja rzeczownikowa. Na przykładzie mowy dzieci przedszkolnych*, Szczecin 1995, s. 41–51.

© for this edition by CNS

W definicjach pojawia się więc ów element wspólny ze znaczeniem pierwotnym – ‘zakaz’. Tyle że zakaz ten ma dziś zarówno inną formę (gdyż jest on raczej umowny niż obligatoryjny), jak i inne sankcje, które są wymierzane w przypadku nieprzestrzegania zakazu. Widoczne to jest we współczesnych definicjach słownikowych, w których znaczenie to podawane jest zawsze jako drugie lub trzecie, co świadczy o jego wtórności, np.: „***Tabu*** *rz. N nm.* 1. ‘funkcjonujący w wielu religiach pierwotnych zakaz dotykania, bądź wymawiania imion (nazw) pewnych osób, zwierząt, rzeczy, także dokonywania pewnych czynności pod groźbą ściągnięcia na siebie kary sił nadprzyrodzonych; osoba, zwierzę, przedmiot lub czynność objęte tym zakazem’: Wśród biblijnych Izraelitów wymawianie imienia Boga objęte było tabu. Wśród wielu społeczeństw pierwotnych wymawianie imion zmarłych stanowiło tabu. 2. ‘wszystko to, co objęte surowym zakazem, nietykalne, o czym nie należy rozmawiać; temat, którego nie należy poruszać’: *Przeszłość tego polityka stała się tabu z chwilą, gdy objął władzę*. < fr. z ang.>”[31].

„Ta•bu (Rz N NM) to 1. religijny z a k a z wykonywania pewnych czynności lub wypowiadania pewnych słów pod groźbą kary boskiej. Z *tabu kazirodztwa spotykamy się w większości kultur*. > Także coś, co jest objęte takim zakazem. Nie możesz tam wejść, to miejsce święte, tabu. 2. społeczny z a k a z używania pewnych słów lub poruszania pewnych tematów, uznawanych za wstydliwe, niebezpieczne, kontrowersyjne lub przykre. *Sztuka współczesna przekracza kolejne tabu... Wreszcie próbujemy przełamać tabu wokół homoseksualizmu... ...tabu językowe*. > Także coś, co jest objęte takim zakazem. Seks i antykoncepcja ciągle stanowią tabu. > Używane jako przymiotnik. *Dla wielu problem starzenia się i śmierci stanowi temat tabu*”[32].

Współczesne znaczenie tabu ma więc charakter społeczny (a nie magiczny czy religijny) i da się zamknąć w formule: ‘tabu – społeczny zakaz mówienia o pewnych obiektach (np. osobach, przedmiotach, czynnościach) lub poruszania pewnych tematów (np. starość, seks), uważanych za niebezpieczne (magiczne), kontrowersyjne, przykre lub wstydliwe’.

W związku z tym twierdzę, że we współczesnej kulturze można rozróżnić trzy znaczenia tabu (choć wszystkie one znaczą ‘zakaz’):

1) o rodowodzie magicznym (mającym swój początek w synkretycznych społeczeństwach o kulturze magicznej);

2) o podłożu religijnym (mającym swój początek w obrzędowości religijnej społeczeństw o kulturze „rozwiniętej”);

3) o charakterze potocznym (obowiązujące synchronicznie, mające swoje źródło w kulturze magicznej, bądź religii, ale dziś niewykazujące takiego charakteru); przyjmuje ono np. formę przesądu.

---

[31] *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, Warszawa 1996, s. 1118.

[32] *Inny słownik języka polskiego P...Ż*, pod red. M. Bańki, wyd. I, t. II, Warszawa 2000, s. 800.

© for this edition by CNS

Różnice między nimi dadzą się sprowadzić do ich formy i rodzaju restrykcji (sankcji), jakie są społecznie nakładane w przypadku nieprzestrzegania / łamania / znoszenia zakazu.

Sądzę, że formami, w jakich przejawia się tabu, są określone typy zachowań społecznych, takie jak: zwyczaje (w tym: językowe) i obyczaje, które przetrwały w postaci przesądów i wierzeń, przyjmując też postać obrzędów i rytuałów. Zwyczaje i obyczaje są współcześnie obowiązującymi formami społecznego obcowania (formami zachowań).

Według Jana Grada magia i religia należą do tych dziedzin kultury, w których przewidywane są sankcje; włącza do nich także: obyczaj, systemy etyczne związane z systemami światopoglądowymi oraz świadomość polityczno-prawną. Sankcje społeczne określa on jako wszelkie pozainstytucjonalne konsekwencje (implikacje) czy skutki respektowania bądź nierespektowania składających się na odpowiednie dziedziny kultury przekonań normatywnych i dyrektywalnych[33].

Bardzo ogólna, lecz trafna definicja Alfreda Reginalda Radkliffe-Browna ukazuje dodatkowo dychotomiczny charakter sankcji. Pisze on, że „sankcją jest reakcja części społeczeństwa lub większości jego członków na dany sposób zachowania, który jest aprobowany (sankcje pozytywne) bądź nieaprobowany (sankcje negatywne)”[34]. Sankcje wiążą się ze zwyczajami i obyczajami oraz stanowią kryterium ich rozróżniania.

„Obyczajem jest wszelkie powtarzające się zachowanie zewnętrzne, występujące u wszystkich lub przynajmniej u wielu ludzi w danym środowisku czy w danej społeczności, jeśli wszelkie odchylenia od niego lub niewykonanie jego wywołuje sankcje dezaprobaty”[35]. Zwyczajem jest takie samo zachowanie z zastrzeżeniem, że niewykonanie go lub odchylenie od niego nie powoduje w środowisku żadnych ocen negatywnych i nie wywołuje żadnych sankcji[36].

Zdaniem Jana Grada społeczności ludzkie wytworzyły wiele różnorodnych sankcji obyczajowych. Mamy więc tu do czynienia:

„1) ze wzmożonym, powszechnym, adresowanym do osoby sankcjonowanej, manifestowaniem respektowania (realizacji) wartości »pogwałconej« obyczajowo lub faktycznie (moralnie, światopoglądowo) przez daną jednostkę; inaczej mówiąc, jest to demonstrowanie odmowy akceptacji wartości negatywnej, jaką jest »łamanie« norm światopoglądowych, moralnych, a niekiedy i prawnych;

---

[33] J. Grad, *Sankcje społeczne a obyczaj*, [w:] *Pożegnanie paradygmatu. Etnologia wobec współczesności*, pod red. W.J. Burszty, J. Damrosza, Warszawa 1994, s. 149.

[34] A.R. Radkliffe-Brown, *Social Sanctions*, [w:] *Sociological Theory. Present-Day Sociology from the Past*, red. E.F. Borgatt, H.J. Maye, New York 1956, omawiam za: J. Grad, *op. cit.*, s. 150 i n.

[35] T. Szczurkiewicz, *Studia socjologiczne*, Warszawa 1970, s. 436; cyt. za: J. Grad, *op. cit.*, s. 148.

[36] Por. *ibidem.*

© for this edition by CNS

2) z zastosowaniem szeregu działań i wytworów, jak: specjalny ubiór czy element ubioru, postrzyżyny, obrzucenie kamieniami, zdarzające się jeszcze nie tak dawno na wsi polskiej, smarowanie drzwi dziegciem panien mających nieślubne dzieci, wywożenie na furze gnoju, stanie pod pręgierzem itp., wyróżniających w sposób negatywny dane jednostki, sygnalizujących ich chwilowy (okresowy) status napiętnowanych;

3) z podejmowaniem określonych, a wymaganych w danych okolicznościach czynności obyczajowych w stosunku do osób objętych sankcjami, jak chociażby działań z zakresu »grzeczności na co dzień« (np. niepodanie ręki, czyli niezakomunikowanie powitania, interpretowane bywa jako ignorowanie, lekceważenie rzeczonych osób; w skrajnym przypadku może dojść do całkowitego »zawieszenia« na pewien czas wszelkiego komunikowania obyczajowego wobec jednostek nielojalnych względem wartości »obowiązujących«, co równać się może w pewnych sytuacjach okresowemu pozbawieniu członkostwa grupy, lub niektórych praw »obywatelskich« czy/i »honorowych«, co może być sankcjonowane przez instytucje prawno-polityczne (wiąże się z tym zakaz podejmowania szeregu działań prawno-politycznych);

4) z adresowaniem do »odszczepieńca« specjalnego rodzaju działań obyczajowych stosowanych wyłącznie do »parweniuszy« bądź – odwrotnie przy »wywyższaniu się« jednostki czynności obyczajowych charakterystycznych dla warstw »wyższych« (sankcją w obu przypadkach jest komunikowanie obniżania się pozycji jednostki w grupie, odczuwane przez nią jako rozbieżność czynników jej statusu);

5) z wykluczeniem z grupy (ostracyzm, banicja) dokonywanym publicznie przy pomocy odpowiedniego zespołu czynności obyczajowych lub obrzędów”[37].

J. Grad przybliża także o b y c z a j o w e s a n k c j e w e r b a l n e, za które uważa się: obmowę, kpinę, szyderstwo i ironię, oplotkowanie oraz wyśmianie. Zwraca on uwagę na fakt, że sankcje obyczajowe mają z reguły charakter nieformalny (niezinstytucjonalizowany), chociaż w wielu przypadkach ich uruchamianie następuje na mocy decyzji określonego „ośrodka dyspozycyjnego” (mogącego mieć status zinstytucjonalizowany: rady plemienne, klanowe, instytucje religijne, rodzina itp. – dop. G.S.)[38].

4. Formy tabu językowego

W poprzednich rozdziałach przedstawiłam zjawisko tabu w relacji do dziedzin, które stanowią jego podłoże. W tej części zamierzam pokazać formy, jakie przyjmuje tabu językowe.

[37] J. Grad, *op. cit.*, s. 153–154.

[38] O tym rodzaju sankcji por.: *ibidem*, s. 154.

© for this edition by CNS

Tabu j ę z y k o w e, jak sądzę, powstało wskutek zakazu „dotykania słowem" pewnych obiektów – przedmiotów, a także osób – zgodnie z którym nie można było wymawiać słów symbolizujących te obiekty tabu ani odzywać się do osób nim objętych.

Szczególna ranga słowa w kulturze magicznej wynika z zakładanego związku między NAZWĄ (IMIENIEM) a określanym przez nią przedmiotem. Słowo w mowie magicznej w sposób metonimiczny przylega do tego fragmentu rzeczywistości, który nazywa. W myśleniu magicznym mówienie o czymkolwiek zakłada zmysłową obecność przedmiotu wypowiedzi, a wypowiedzenie słowa w praktyce magicznej jest jednoznaczne z przywołaniem nazywanego (*O wilku mowa, a wilk tuż, tuż*)[39].

Chodziło więc o to, żeby tabu było przestrzegane, a zrobić to można było na dwa sposoby – przemilczeć lub „ominąć", czyli np. zastąpić innym, często łagodniejszym określeniem; w ten sposób powstały eufemizmy, jak podkreślają to różni autorzy – formy powstałe wskutek istnienia tabu.

W niniejszej pracy pragnę postawić tezę, że tabu językowe przyjmuje na poziomie języka różne (dwie) postaci: a k t u m i l c z e n i a i a k t u m o w y. Zainspirowały mnie do tego prace Jolanty Rokoszowej dotyczące milczenia językowego[40].

Milczenie odgrywa zdaniem autorki niezwykle istotną rolę w funkcjonowaniu języka, gdyż jest ono zawsze obecne w komunikacji językowej, zwłaszcza gdy jest wyraźnie odbierane jako milczenie uczestniczące w „akcie mowy" (wyrażone poprzez sytuację mówienia, wiedzę uczestników interakcji oraz kontekst)[41].

W pracy *Milczenie jako fakt językowy* autorka rozróżnia dwa rodzaje milczenia: milczenie komunikacyjne i milczenie znaczące. M i l c z e n i e k o m u n i k a c y j n e (autorka nazywa je także „milczeniem tła") łączy w sobie dwa aspekty – sferę lokucyjną i status komunikacyjny uczestnika aktu komunikacji (czy jest mówiącym, czy słuchającym; czy jest mówiącym w ogóle itp.). M i l c z e n i e z n a c z ą c e (które nie jest milczeniem komunikacyjnym) może być wymienione z mówieniem (zastąpić język; autorka uznaje go za milczący akt mowy), a także, jak twierdzi, można się odnieść do niego metatekstem (np. 'teraz będę milczeć 10 minut', 'właśnie milczałem 10 minut' itp.)[42].

Aspekt lokucyjny milczenia realizuje się według Rokoszowej w trzech alternatywach: 1) artykułować – nie artykułować; 2) wyrazić – nie wyrazić; 3) powiedzieć – nie powiedzieć. Milczeniem w sensie lokucyjnym będzie zatem: 1) to, co niewymówione – w sensie przemienności dźwięku i jego braku; 2) to, co niewyrażone – w sensie odniesienia do rzeczywistości; 3) to, co niewypowie-

[39] Zob. o tym: P. Kowalski, *op. cit.*, s. 103.

[40] Są to prace: J. Rokoszowa, *Język a milczenie*, „Biuletyn PTJ" XL, Warszawa 1983, s. 129–137, oraz *eadem*, *Milczenie jako fakt językowy*, „Biuletyn PTJ" L, Warszawa 1994, s. 27–47.

[41] Por. o tym: J. Rokoszowa, *Milczenie...*, s. 31.

[42] *Ibidem.* O milczeniu komunikacyjnym por. s. 44; o milczeniu znaczącym por. s. 39.

© for this edition by CNS

dziane – w sensie świadomości i decyzji (stosowanych reguł i strategii). Wyodrębniając też illokucyjną wartość milczenia, autorka wyróżnia jeszcze dwie alternatywy: 4) słuchać – nie słuchać (jest to alternatywa słuchacza); prototypowe dla niej jest właśnie milczenie (tzw. wpasowane), a nie mówienie; 5) odpowiedzieć – nie odpowiedzieć (jest to alternatywa „odpowiadającego" / „drugiego mówiącego"); prototypowe jest dla niej mówienie, a jeśli pojawi się milczenie, wtedy zawsze ma negatywny charakter. Szkicując próbę uporządkowania rodzajów milczenia, Rokoszowa podkreśla, że o ile alternatywy 1–3 mają prototypowy charakter w odniesieniu do aktu lokucji, o tyle alternatywy 1–5 mają prototypowy charakter w odniesieniu do aktu komunikacji[43].

Wnioskuję zatem, że aktem komunikacji według Jolanty Rokoszowej jest układ następujących czynników: sytuacji, osoby mówiącej „w ogóle", słuchacza oraz (używanych naprzemiennie) aktów mówienia (AM) i milczących aktów mowy (MAM) (jak nazywa je autorka), którym nadaje taki sam status pragmatyczny jak (mówionym) aktom mowy[44].

Dla problematyki tabu istotna wydaje się alternatywa 2 wyrazić – nie wyrazić. Rokoszowa porusza w związku z nią zagadnienie zróżnicowania milczenia ze względu na wiedzę oczywistą i niewiedzę. Wiedza oczywista stanowi o „milczeniu mędrca" ('milczę, bo wiem i ty wiesz'), natomiast niewiedza wywołuje milczenie niewyrażalne (metafizyczne). Ponieważ alternatywa 2 dotyczy *signifié*, toteż podlega regułom semantycznym. Milczenie to zatem może być semantycznie przekładalne / zamienione na język, o ile jest to dozwolone przez fizyczną strukturę dźwięku w postaci: wypełnionej pauzy, sekundarnego aktu mowy lub wypowiedzenia, przez sformułowanie sądu stanowiącego presupozycję, tekstu podpowiadającego implikaturę, zdefiniowanie stereotypu itp.[45]

Po stronie wiedzy oczywistej tkwi także, według Rokoszowej, element transcendentny utożsamiany z tabu, czyli z zagrożeniem. Tabu ujmuje ona jako „to, o czym wszyscy wiedzą, ale nie wolno im tego nazwać"; dodaje także, że „element transcendentny odnajdowany w milczeniu charakteryzować się będzie tym, że jest nieprzekładalny na język". Eufemizm zaś (obok aluzji) to jej zdaniem „gra z milczeniem", próba „dotknięcia milczenia niebezpiecznego", nazwania tego, co jest zakazane, co ma pozostać milczeniem. Określa ona także eufemizm jako wyzwanie, igranie z niebezpieczeństwem, próbę oszustwa, przejaw przebiegłości, który odwołuje się w owej „grze z milczeniem" do innej strony natury człowieka[46].

W tym niewyrazistym statusie eufemizmów „jako przekraczających zakazane" Rokoszowa dopatruje się przyczyn niemożności przełożenia ich na język[47].

---

[43] Por. o tym: *ibidem*, s. 33–37.

[44] Zob. o tym: *ibidem*, s. 29–30.

[45] *Ibidem*. Obszerne omówienie milczenia dla tej alternatywy na s. 39–43.

[46] *Ibidem*, s. 41.

[47] *Ibidem.*

© for this edition by CNS

Jednostkami milczenia są pauzy o różnej długości; pauzę przy tym określa badaczka jako „przerwę w dźwięku mowy w ujęciu linearnym skorelowaną z sytuacją mówienia”[48]. Autorka rozróżnia następujące pauzy:

1) *cessation of sounds* (przerywanie dźwięku) – normalnie niepostrzegane przez uczestników komunikacji przerwy dźwięku w tworzeniu strumienia mowy;

2) *pausing* (pauzowanie) – przyjmujące formy *hesitation* (wahanie) oraz *turn* (z ang. ‘obrót, zakręt’; wymiana z mówieniem), czasem wtórnie występujące w postaci tzw. pauz wypełnionych, ujawniające się w sekwencji mówcy oraz między mówcami;

3) *lulls* (wyciszanie) – czyli pauzy postrzegane w interakcji słownej (a więc nacechowane pragmatycznie); dłuższe niż te pauzy jest już tylko całkowite milczenie jednej strony w konwersacji.

Rozróżnienie jednostek milczenia polega na operowaniu długością pauzy, według formuł(y): „milczę za długo / milczę tyle, ile trzeba (lub ile można)”. Autorka twierdzi, że *cessation* i *pausing* należą do milczenia komunikacyjnego (milczenia tła). Już jednak w obrębie *pausing* może powstawać nacechowanie (za długie milczenie – nadmierne wahanie itp.) lub wymiana z mówieniem (pauza wypełniona). *Lulls* natomiast to milczenie znaczące (niebędące już milczeniem komunikacyjnym)[49].

Wskazane przez J. Rokoszową typy milczenia, a także jego jednostki rzucają nowe światło na możliwości badań lingwistycznych nad zjawiskami tabu i są moim zdaniem wymiernymi narzędziami do analizy i interpretacji tych zjawisk. Podjęcie tego rodzaju badań jest, jak sądzę, tylko kwestią czasu.

5. Konwencja wobec tabu językowego

Dotychczasowe badania zjawisk tabu charakteryzują się nie tylko heterogenicznością, ale przede wszystkim rozdrobnieniem interdyscyplinarnym. Warto też pamiętać, że różne dyscypliny nie współpracują w kwestiach dotyczących często tych samych zjawisk kultury, co dotknęło również tabu. Jest ono bez wątpienia dziedziną kultury, dlatego antropologiczne badania dominują ilościowo nad innymi, jednak każda dyscyplina naukowa wiążąca się z człowiekiem i jego działaniami – np. psychologia, socjologia, etnologia czy lingwistyka – może uczynić je (i czyni) przedmiotem swoich rozważań. Podstawowym jednak warunkiem wnikliwych i obiektywnych badań jest sięgnięcie do kultury jako najistotniejszego

[48] *Ibidem*, s. 38.

[49] O jednostkach milczenia por. *ibidem*, s. 38–39.

© for this edition by CNS

kontekstu (najszerszego – jak powiedziałby to John Rupert Firth) wszelkich działań człowieka.

Należałoby w związku z tym sformułować postulat badawczy o konieczności badań empirycznych nad formami tabu językowego, aby nie postrzegać tych zjawisk w kategoriach „niezrozumiałego", „niepojętego". W moim przekonaniu badania konwencji językowych, rządzących tą sferą kultury, jaką jest tabu, mogą przynieść odpowiedź na wiele pytań dotyczących jego systemowości i regularności.

W rozdziale 1 „O tabu kulturowym i językowym"[50] zaproponowałam szerokie rozumienie tabu językowego jako zachowania o charakterze językowym, które może przyjmować różne formy (być reprezentowane przez różne struktury). Uznałam, że: „TABU językowe jest uwarunkowanym kulturowo zakazem używania określonego słowa lub zakazem mówienia »w ogóle« o czymś – zjawisku, postaci, przedmiocie itp."

Uznałam także w rozdziale 2 „O konwencji (i o tabu)", że tabu, jak wszystkie dziedziny kultury, podlega konwencj i, która jest współzależna od dwóch wielkości – zbiorowości i dziedziny odniesienia – i współreguluje zarówno owe dziedziny, jak i zachowania społeczne (w tym językowe). Przyjmuję więc w stosunku do tabu zastosowaną w mojej pracy[51] definicję konwencji językowej, którą rozumiem następująco: „Konwencja językowa to rodzaj umowy, znajdującej zastosowanie do języka – semantyczno-pragmatycznego kontinuum, obejmującej zachowania językowe (i zawierające je zachowania społeczno-kulturowe) akceptowane społecznie, z zastosowaniem znaków, jednostek i reguł językowych. Wielkościami konstytuującymi kształt, jaki przybiera konwencja językowa, są: zbiorowość – wspólnota kulturowo-językowa oraz dziedziny odniesienia – językowy obraz świata i / lub zbiór synchronicznych światów wykreowanych.

Tak rozumiana konwencja zachowuje wszystkie swoje cechy, a więc: 1) jest aprioryczna, 2) jest niepisana (choć są na przykład zapisane jej wytwory znaczące w słownikach), 3) jest obowiązująca, co znaczy, że jej przełamywanie odbywa się zawsze pod groźbą sankcji (braku aprobaty)"[52].

Sformułowana przeze mnie w tym wystąpieniu definicja konwencji pozwala, jak sądzę, na wskazanie relacji zachodzącej pomiędzy tabu jako dziedziną odniesienia a konwencją jako określonego rodzaju umową. Zakładam więc, że tabu podlega regułom konwencji, ponieważ jest ono:

1) dziedziną obejmującą zachowania akceptowane społecznie;

2) „dane nam z góry" (*a priori*), niezależnie od doświadczenia;

3) niepisane;

[50] Por. s. 31 w niniejszym artykule.

[51] Przywołuję tu moją wspomnianą wcześniej pracę: *Język a konwencja*.

[52] Definicję tę podaję m.in. w rozdziale IV.2. „Konwencja w językowym kontinuum" w: *ibidem*, s. 174.

© for this edition by CNS

4) obowiązujące, a jego przełamanie odbywa się zawsze pod groźbą sankcji (prawda, że specyficznych; zwłaszcza w tabu pierwotnym).

Co do dalszych właściwości, tabu jest przede wszystkim wielokodowe, gdyż oprócz form językowych – aktów mowy (AM) i milczących aktów mowy (MAM) – mamy w jego obszarze do czynienia np. z praktykami magicznymi, rytualnymi tańcami itp., a każdy kod dysponuje własnymi konwencjami (podlegającymi wszakże konwencji-umowie jako nadrzędnej wobec innych typów konwencji[53]).

Natomiast gdy chodzi o tabu językowe, przyjmuje ono, jak wskazano wcześniej, formy MAM i AM, których postać i użycie podlega konwencjom językowym – semantycznym / referencji i pragmatycznym. Badanie tych jednostek językowego tabu i konwencji, którym podlegają, pozwoli, być może, na odtworzenie językowego obrazu tabu właściwego danej kulturze.

Interesujące też może się okazać zbadanie mechanizmu przełamywania tabu (w powiązaniu z analogicznym mechanizmem przełamywania konwencji). Wreszcie można postulować badanie i uporządkowanie typów zachowań językowych o charakterze tabu i ocenić ich wpływ np. na trwałość / nietrwałość tabu.

Jest to tylko cząstka tych aspektów tabu językowego, które mogą podlegać opisowi, analizie i interpretacji w relacji z konwencją i zastosowaniem jej narzędzi badawczych.

Być może badania konwencji i konwencjonalności tabu językowego ujawnią tkwiącą w nim tajemnicę, choćby tę, że źródłem konwencji jest tabu, bo nim ona się wytworzyła w postaci norm i dyrektyw, musiał pojawić się system nakazów i zakazów, dalej sankcji itd. A skoro mamy do czynienia z systemami znaczącymi, to również z konwencją. Dziś myśl ta jest jedynie intuicją badacza.

Bibliografia

Literatura przedmiotowa

Burszta Wojciech J., *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań 1998.
Dąbrowska Anna, *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1993.
Dąmbska Izydora, *O konwencjach i konwencjonalizmie*, Warszawa 1975.
Grad Jan, *Sankcje społeczne a obyczaj*, [w:] *Pożegnanie paradygmatu. Etnologia wobec współczesności*, pod red. Wojciecha J. Burszty, Jerzego Damrosza, Warszawa 1994, s. 147–158.
Grochowski Maciej, *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażeń językowych*, Warszawa 1993.

[53] Uznałam w tej pracy, że takie ogólne rozumienie konwencji jako umowy jest nadrzędne wobec konwencji cząstkowych – konwencji-wyborów i konwencji-uzusów. Zob. o tym rozdz. II.1. „Świat konwencji" w: *ibidem*, s. 64–65.

© for this edition by CNS

Keller Józef, *Religia*, [w:] *Zarys dziejów religii*, pod red. Józefa Kellera, Warszawa 1986, s. 5–30.
Leszczyński Zenon, *Szkice o tabu językowym*, Lublin 1988.
Lyons John, *Wstęp do językoznawstwa*, przeł. Krzysztof Bogacki, Warszawa 1975.
Radkliffe-Brown Alfred Reginald, *Social Sanctions*, [w:] *Social Theory. Present-Day Sociology from the Past*, red. E.F. Borgatt, H.J. Maye, New York 1956.
Rokoszowa Jolanta, *Język a milczenie*, „Biuletyn PTJ" XL, Warszawa 1983, s. 129–137.
–, *Milczenie jako fakt językowy*, „Biuletyn PTJ" L, Warszawa 1994, s. 27–47.
Rozwadowski Jan, *O dwuczłonowości wyrazów*, Kraków 1921.
Sawicka Grażyna, *Nominacja rzeczownikowa. Na przykładzie mowy dzieci przedszkolnych*, Szczecin 1995.
–, *Język a konwencja*, Bydgoszcz 2006.
Szczurkiewicz Tadeusz, *Studia socjologiczne*, Warszawa 1970.
Walczak Bogdan, *Magia językowa wczoraj i dziś*, [w:] *Język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna*, pod red. Haliny Zgółkowej, Poznań 1988, s. 54–69.

Słowniki

Arct Michał, *Słownik wyrazów obcych*, wyd. VII niezmienione, zaopatrzone „wyjaśnieniami wstępnemi" przez Henryka Ułaszyna, Warszawa 1921.
Buchhammer Erich Roman, *Mały leksykon przesądów. O czarnym kocie, trzynastce i wampirach. Krótki kurs zabobonu, magii i hermetyki*, przeł. Michał Struczyński, Warszawa 1994.
Inny słownik języka polskiego P...Ż, pod red. Mirosława Bańki, wyd. I, t. II, Warszawa 2000.
Kopaliński Władysław, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1991.
Kowalski Piotr, *Leksykon. Znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 1998.
Praktyczny słownik biblijny, pod red. Antona Grabner-Haidera, przeł. i oprac. Tadeusz Mieszkowski, Paweł Pachciarek, Warszawa 1995.
Słownik etnologiczny. Terminy ogólne, pod red. Zofii Staszczak, Warszawa 1987.
Słownik języka polskiego, pod red. Witolda Doroszewskiego, t. 9, Warszawa 1967.
Słownik współczesnego języka polskiego, pod red. Bogusława Dunaja, Warszawa 1996.

Convention and Language Taboo

Summary

The aim of the article is to present the relations between convention and language taboo as a culture-language category. The author points out four taboo components inherent in amusement taboo and convention relations, which are as follows:

1. taboo is a social behavior,
2. taboo is independent of experience,
3. taboo is an unwritten agreement,
4. taboo is mandatory.

In conclusion, the author proposes a research into language taboo in order to reconstruct the linguistic image of the world of a given community.

© for this edition by CNS